

Prof. Modzelewski: Cyfryzacja podatków doprowadziła do największego od 30 lat kryzysu dochodów budżetowych

[Subskrybuj nas na Youtube](#)[Dołącz do ekspertów](#)[Do ulubionych](#)

03 września 2024, 13:03



Instytut Studiów Podatkowych Modzelewski i Wspólnicy
Doradztwo podatkowe

Zdaniem profesora Witolda Modzelewskiego obecny kryzys dochodów budżetowych (zwłaszcza w zakresie VAT) ma swoje źródło we wprowadzonych w ciągu ostatnich lat rozwiązaniach dot. cyfryzacji podatków.

Kryzys zmienia narrację

Nie dający się ukryć **kryzys** dochodów budżetowych, w tym zwłaszcza z podatku od towarów i usług, zmienił również propagandową narrację na temat prawa podatkowego i jego „reform”. **Jak wiemy, od ponad dziesięciu lat jesteśmy prawie na co dzień przekonywani, że:**

- najważniejsza jest... cyfryzacja podatków, czyli narzucenie podatnikom nowych wydatków na zakup zbędnych oprogramowani oraz usług informatycznych,
- na podatników trzeba nakładać wciąż nowe obowiązki sprawozdawcze, a zwłaszcza jakieś „jotpeki” (oczywiście w formie cyfrowej), bo dzięki temu „urzędy skarbowe będą wszystko wiedzieć o podatnikach” a oni potulnie będą na co dzień stosować się do niezrozumiałych i w dodatku wciąż zmienianych przepisów,
- powszechna inwigilacja (oczywiście cyfrowa) podatników spowoduje, że równie powszechne oszustwa podatkowe w wykonaniu wielkich i ważnych (jakoby) zanikną, a ich miejsce zajmie optymalizacja podatkowa, której legalizm gwarantują „międzynarodowe” i oczywiście „renomowane” firmy o anglosaskich nazwach,
- zostaną zlikwidowane niepotrzebne obowiązki ciążące na podatnikach (np. składanie deklaracji) oraz kontrole podatkowe, bo przecież – jak wiemy – „urzędy skarbowe już wszystko wiedzą” i przy pomocy groźnych min (oczywiście również w formie cyfrowej) zmuszą podatników do krystalicznej uczciwości.

Czy moje ironie nie są zbyt przerysowane? Sądzę, że nie. Opowiadane na co dzień absurdy śmieszają nie tylko obywateli, ale również pracowników organów skarbowych. Panuje przekonanie, że władza dokonuje samodegradacji wyzbywając się realnych instrumentów nadzoru i działa w interesie z tymi, z którymi ma „wysmienite relacje”. Przecież na najważniejszych stanowiskach pojawiali się masowo tzw. ludzie z rynku, czyli „eksperci” wywodzący się z biznesu zajmującego się przede wszystkim optymalizacją podatkową.

Odkąd już wiemy, że powyższe działania doprowadziły do spadku dochodów budżetowych a w zeszłym roku zwrócono rekordową w historii kwotę 219 mld zł w podatku od towarów i usług, przycichła dotychczasowa propaganda (nawet w „opiniotwórczych” mediach).

Co dalej z fakturami ustrukturyzowanymi?

Podatnicy wciąż z organami podatkowymi świętują sukces odsunięcia w czasie największej katastrofy podatkowej w postaci powszechnego obowiązku wystawiania tzw. faktur ustrukturyzowanych i trzeba będzie zwracać pieniądze zainkasowane od tych, którzy naiwnie dali się w to wkręcić.

Jak silne były wpływy tych, którzy optowali za tym nonsensem niech świadczy fakt, że gdy na konferencji organizowanej w jednej z prywatnych uczelni (ALK) powiedziałem, że nie będzie w tym roku narzucony nam ten obowiązek, jeden z organizatorów tej konferencji (pełniący również funkcję publiczną) zaproponował mi... zakład, że na pewno będzie w tym roku uszczęśliwieni tym obowiązkiem. Jak widać demontaż systemu podatkowego ma wielu i to bardzo ważnych popleczników.

Będą zmiany pozytywne?

Czy poza tym widać na horyzoncie jakieś pozytywne zmiany? Już nikt nie wierzy w opowiadane nam (coraz ciszej) nonsensy i niewielu (nikt?) nie da naciągnąć się na zbędne wydatki. Ciekawe, czy przyparta do muru kryzysem fiskalnym władza publiczna zajmie się wreszcie naprawą nie tylko systemu fiskalnego, ale również przestanie psuć przepisy podatkowe? Oby.

Prof. dr hab. Witold Modzelewski

oprac. Paweł Huczko

Źródło:  INFOR